

STUDENCKIE PISMO
INSTYTUTU KULTURY EUROPEJSKIEJ

spIKE®



spIKE®

Studenckie Pismo Instytutu Kultury Europejskiej Spiker

9/2021

spIKE®

Studenckie Pismo Instytutu Kultury Europejskiej Spiker

Studenckie Pismo Instytutu Kultury Europejskiej Spiker to inicjatywa lokalnego środowiska naukowego, zmierzająca do aktywizacji oraz intensyfikacji życia akademickiego w wymiarze publikacyjnym. W szczególności dedykowana jest ona studentom Instytutu Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie, choć pozostaje otwarta dla wszystkich studentów UAM.

Pismo *spIKE*® powstało jako swoiste forum wymiany myśli, dyskusji i polemik, miejsce upublicznienia prób naukowych oraz literackich, stanowiących realizację pasji i zainteresowań studenckich. Pismu przyświeca idea interdyscyplinarności oraz otwartości na nowe, ciekawe pomysły i interpretacje. W *Studenckim Piśmie Instytutu Kultury Europejskiej Spiker* publikuje się – w formie elektronicznej – artykuły naukowe i popularnonaukowe, eseje, felietony i recenzje, ale także poezję oraz opowiadania.

Instytut Kultury Europejskiej w Gnieźnie
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Studenckie Pismo Instytutu Kultury Europejskiej Spiker

(spIKE®)

9/2021

Redaktor naczelny

Mieszko Ciesielski

Zespół redakcyjny

Miriam Czachor
Antonina Kozaczko
Bogna Niszcza
Gabriela Zapolska

Gniezno 2021

Instytut Kultury Europejskiej
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Studenckie Pismo Instytutu Kultury Europejskiej Spiker
(spIKE®)

Redaktor naczelny

Mieszko Ciesielski

Zespół redakcyjny

Miriam Czachor
Antonina Kozaczko
Bogna Niszcza
Gabriela Zapolska

Komitet naukowy

Dr Mieszko Ciesielski
Dr Michał Duch

Projekt okładki

Mieszko Ciesielski

Korekta i redakcja językowa

Zespół redakcyjny

Copyright by IKE UAM

Biuro wydawnictwa
ul. Kostrzewskiego 5-7, 62-200 Gniezno

spIKE® 9/2021

Spis treści

Część naukowa

Antonina Kozaczko

Promocja i wizerunek baletu

w przestrzeni mediów społecznościowych 6

Paulina Michalska

Kulturowy i społeczny wymiar sportu żużlowego 12

Część literacka

Mateusz Eder

Opowieści z Gór Lawendowych

Rozdział 1. O Równowadze, której nie było 18

Antonina Kozaczko

PROMOCJA I WIZERUNEK BALETU W PRZESTRZENI MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH

Balet zalicza się do wyjątkowej formy kultury, szczególnego obszaru sztuki, który określić można mianem elitarnej. Niniejsze rozważania przybliżą balet w kontekście zagadnienia wizerunku w przestrzeni Internetu na platformach mediów społecznościowych¹. Problematyka ta wydaje się ważna, bowiem współcześnie, w świecie zdominowanym przez kulturę masową, w której – jak zauważa m.in. socjolog M. Golka – następuje „stępienie wrażliwości odbiorców”², sztuka baletowa musi poszukiwać nowych dróg dotarcia do odbiorcy i jednocześnie dbać o to, aby nowe formy komunikacji nie umniejszały jej walorów artystycznych.

Balet w przestrzeni wybranych mediów społecznościowych

Współcześnie ludzie chętnie korzystają z urządzeń mobilnych w celu pozyskiwania informacji i rozrywki. Media społecznościowe z jednej strony zwiększają dostępność sztuki dla przeciętnego odbiorcy, z drugiej jednakże, często zawężają nasz obszar poszukiwań na podstawie ostatnio wpisywanych fraz oraz na zasadzie naszych wcześniejszych wyborów i preferencji. Środowiska kultury rzadziej od firm komercyjnych decydują się na płatną reklamę w Internecie. Jest to podyktowane często statusem instytucji publicznej oraz ograniczonym budżetem. Poniżej przedstawiam wybrane przypadki funkcjonowania organizacji baletowych i ogólniej, „istnienia baletu w przestrzeni wirtualnej”.

Balet na Twitterze – przykład Stanów Zjednoczonych

Platforma *Twitter* polega na prowadzeniu „mikrobloga” przez osoby prywatne oraz instytucje i dzielenie się z odbiorcami krótkimi wiadomościami, które są dla autorów istotne i warte przekazania. Mogą to być filmiki, zdjęcia i teksty. *Twitter* łączy w sobie aspekty platform społecznościowych i wiadomości SMS. Informacje na nim zamieszczane obecnie są na koncie użytkownika i rozsyłane są do osób obserwujących (*followersów*).

Wśród użytkowników *Twittera* znajdują się zarówno organizacje, jak i osoby prywatne. W Stanach

Zjednoczonych korzystają z tej platformy zespoły baletowe oraz teatry: Boston Ballet, American Ballet Theatre, Joffrey Ballet, Pennsylvania Ballet, New York City Ballet i in. Spośród tancerzy korzystają z tego medium przede wszystkim pierwsi soliści teatrów i organizacji baletowych (np. Ashley Ellis z Boston Ballet, Stella Abrera i Roberto Bolle z American Ballet Theatre). Wśród artystów obserwuje się mniejszy udział w korzystaniu z platformy *Twitter* (nie wszyscy posiadają konto, na którym publikują treści) niż w przypadku grup baletowych. Sprawdzając posiadanie kont na *Twitterze* przez pierwszych solistów American Ballet Theatre (ABT), można stwierdzić, że jest to grupa bardzo zaangażowana pod względem posiadania kont na tym medium.

Przyjrzyjmy się teraz sposobowi prowadzenia konta na *Twitterze* przez tancerzy baletowych. Analiza dotyczy będzie pierwszych solistów American Ballet Theatre. Wybór tej grupy został dokonany ze względu na bardzo dużą reputację jaką się ona cieszy, a tancerze, którzy w niej pracują, posiadają duże doświadczenie i większość z nich prowadzi konto na omawianym portalu społecznościowym.

Pierwsi soliści American Ballet Theatre prowadzą konta na *Twitterze* bardzo różnie. Większość z nich pisze tylko „pierwszy solista w American Ballet Theatre”, niektórzy (np. Stella Abrera, czy Sarah Lane) dopisują trochę więcej informacji o sobie. Czasem tancerze dodają linki pod opisem, odsyłające np. do wywiadów przez nich udzielanych, czy stron internetowych prezentujących ich osiągnięcia etc.

Na zdjęcia profilowe tancerze wybierają przeważnie zdjęcia ukazujące ich twarz do ramion, często w czerni i bieli. Tancerki zaś preferują raczej fotografie ukazujące ich sylwetkę. Zdjęcia w tle zwykle przedstawiają tancerzy i tancerki podczas ich występu; czasem niektórzy ustawiają zupełnie inną grafikę, która po prostu ich określa: motto, kadr z filmu etc. Niektórzy jako *cover* wybierają zdjęcie okładki książki, która ich opisuje lub plakatu, na którym są przedstawieni.

Większość pierwszych solistów z American Ballet Theatre na *Twitterze* podchodzi do siebie z dystansem i zamieszczając informacje przekazywane przez teatr dopisuje swój personalny komentarz, czasem żartobliwie odnosząc się do własnych sukcesów, niekiedy ze wzruszeniem, dodając kilka słów podziękowania dla przyjaciół z teatru. Przeważnie udostępniają oni treści innych osób lub organizacji. Często zamieszczają zdjęcia z dzieciństwa, aby pokazać swoje zamiłowanie tańcem baletowym od najmłodszych lat. Przeważnie jednak na ich kontach większość zdjęć stanowią aktualne fotografie z przedstawień lub zza kulis i przygotowań do spektakli.

Tancerki baletowe, grające główne role w spektaklach omawianego teatru, często udostępniają zdjęcia z sesji zdjęciowych dla magazynów modowych, tańca, sportu etc., w których brały udział.

Pierwsi soliści American Ballet Theatre nierzadko wykazują się dużą dozą humoru. Zamieszczają np. zdjęcia z posiłkiem lub kawą, sugerując potrzebę wypoczynku i snu, których im brakuje. Często też gratulują sobie nawzajem w komentarzach lub udostępniają posty przyjaciół z zespołu. Warto zauważyć, że w tym przypadku z *Twittera* korzystają zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

¹ Perspektywa historyczna nie jest przedmiotem niniejszych rozważań, problematykę narodzin i rozwoju sztuki baletowej znaleźć można m.in. w: I. Turska, *Krótki zarys historii tańca i baletu*, PWM, Kraków 1983; A. Haskell, *Balet*, tłum. A. Bońkowska, PWM, Kraków 1969; T. Wysocka, *Dzieje baletu*, PIW, Warszawa 1970; F. Reyna, *A Concise History of Ballet*, Grossepe & Dunlap, Nowy Jork 1965.

² M. Golka, *Socjologia kultury*, SCHOLAR, Warszawa 2003, s. 189.

Dla porównania, warto przybliżyć też wybrane profile, administrowane przez teatry i organizacje baletowe, np.: Pennsylvania Ballet, Boston Ballet, American Ballet Theatre, Joffrey Ballet. Są to konta zarządzane przez profesjonalny dział zajmujący się *public relations*. Każde posiada pod nazwą krótki opis identyfikujący instytucję (lub po prostu rozwinięcie skrótu nazwy) oraz podaje link do strony WWW pod opisem. Jako zdjęcie profilowe, instytucje ustawione mają logo, zaś zdjęcie w tle, okresowo zmieniane, to najczęściej fotografia ukazująca tancerzy (głównie są to ujęcia ze spektakli) lub plakat informujący o zbliżającym się wydarzeniu artystycznym.

W treści instytucje zwykle umieszczają opisy pod zdjęciami i filmami, pochodzącymi ze spektakli lub prób do nich, próbując zainteresować użytkowników aktualnym repertuarem. W większości są to *tweety* własne, nieudostępnione. Wyjątek stanowi American Ballet Theatre, który oprócz własnych treści udostępnia także publikowane przez samych tancerzy. Ponadto, Boston Ballet udostępnia również informacje np. magazynów tanecznych. Organizacje często zamieszczają też posty okolicznościowe, np. na Dzień Ojca, na początku wakacji. Czasem też próbują zainteresować *followersów* jakąś ciekawostką z historii baletu, organizacji, pracy członków zespołu etc.

Porównując sposoby prowadzenia kont na *Twitterze* przez tancerzy i organizacje, należy przyznać, że ci pierwsi mają większą swobodę w zamieszczaniu treści i konto traktują raczej jako formę osobistego minibloga, dzieląc się nań wedle upodobania zdjęciami z przedstawień, kampanii reklamowych, ćwiczeń, ale też wyjazdów, odpoczynku etc. Materiały, które zamieszczają tancerze na platformie nie zawsze są dobrej jakości i odpowiedniego formatu. Organizacje baletowe również dość swobodnie prowadzą konta na *Twitterze*, jednakże, spełniając wymogi formalne i budowania świadomego wizerunku, dbają o dobrą jakość zdjęć, informują na bieżąco o wydarzeniach i próbują zaciekawiać odbiorców okolicznościami wpisanymi.

Balet w przestrzeni Facebooka

Facebook jest popularnym, darmowym medium społecznościowym, które umożliwia zarejestrowanym użytkownikom na stworzenie indywidualnego profilu osobowego lub instytucjonalnego, na którym zamieszcza się zdjęcia i filmy video, a także publikuje treści oraz wysyła wiadomości do znajomych, rodziny i przyjaciół³. Celem platformy jest umożliwianie użytkownikowi podtrzymywanie relacji ze znajomymi i rodziną poprzez dzielenie się osobistymi przeżyciami, wspomnieniami, wydarzeniami za pomocą różnych treści.

Konta na *Facebooku* prowadzą zarówno organizacje, jak i tancerze baletowi (w tym przypadku inaczej niż na platformie *Twitter*, swoje profile posiadają i aktywnie prowadzą również członkowie *corps de ballet*⁴). Na początku omówiona zostanie działalność na platformie

przez tancerzy baletowych. W tym przypadku analiza będzie obejmować wybranych, najbardziej rozpoznawalnych pierwszych solistów na świecie: Marianellę Nuñez, Vadima Muntagirowa, Misty Copeland, Carlosa Acostę, Dianę Vishnevę, Tamarę Rojo, Svetlanę Zakharovą.

Konta wybranych tancerzy baletowych są, bardzo zindywidualizowane. Większość artystów traktuje *Facebooka* tak, jak wielu innych jego użytkowników: wstawia zdjęcia z wycieczek, fotografie prezentów, ciekawe ujęcia, na których zostali sfotografowani. Jednakże jako osoby publiczne traktują też konto jako swoją wizytówkę, na której zamieszczają dość starannie wyselekcjonowane informacje, zdjęcia i filmy, ukazując ich pracę.

Wśród fotografii wybieranych na zdjęcie profilowe najczęściej wykorzystywane są zarówno portrety, jak i ujęcia całej sylwetki. Wyraźnie oddają one charakter, główne cechy osobowościowe czy umiejętności taneczne poszczególnych osób, w zależności od tego co dana osoba pragnie zasugerować, bardziej lub mniej świadomie. Są to materiały profesjonalne, zjawiskowe, które najlepiej nadają się na wizytówkę tancerza.

Na zdjęcie w tle wybierane są, jak zazwyczaj u każdego użytkownika *Facebooka*, grafiki, które dookreślają charakter osoby lub jej zainteresowania: czasem jest to inne zdjęcie tancerza, czasem plakat reklamowy informujący o wydarzeniu, w którym artysta bierze udział, kiedy indziej motto, krajobraz etc.

Przeglądając zawartość i sposób prowadzenia profili można wiele się dowiedzieć na temat cech charakterologicznych ich posiadaczy. Zdjęcia w galerii Misty Copeland zdradzają jej głęboki szacunek i przyjaźń ze starszą, czarnoskórą tancerką Raven Wilkinson, zamiłowanie do sportu, wrażliwość, chęć angażowania się w wiele inicjatyw, bogatą współpracę z wieloma organizacjami etc. Tamara Rojo, jako nie tylko tancerka, ale przede wszystkim dyrektorka English National Ballet, po objęciu stanowiska zamieszcza zdjęcia osobiste w stroju biznesowym, pracy działów teatru (np. tancerzy na scenie odtworzących skomplikowaną choreografię lub zespołu orkiestry akompaniującej). Ponadto w doborze zdjęć tancerki widoczna jest pewna doza spostrzegawczości i konceptualizmu. Tancerka udostępnia bardzo często fotografie wnętrza teatru z różnych perspektyw, np. widowni od strony sceny i odwrotnie, miejsca dla orkiestry, dekoratorów i przestrzeni, w której pracują oraz detali, np. choinki, na której wiszą pointy. Niektórzy tancerze akcentują swoją działalność dydaktyczną, np. Diana Vishneva i Carlos Acosta. Wstawiają lub udostępniają zdjęcia w otoczeniu uczniów z fundacji, które prowadzą („The Carlos Acosta Dance Foundation” i „The Diana Vishneva Foundation”). Wspomniana tancerka publikuje również często zdjęcia samych dzieci, które uczą się w pod jej okiem. Tancerzem, który najbardziej akcentuje zdjęcia prywatne i dystans do siebie spośród wspomnianych na początku artystów jest Vadim Muntagirow⁵. Wśród jego zdjęć nie ma praktycznie ujęć ze sceny. Są to w większości fotografie tancerza z wycieczek i podróży. Tancerz rzadko aktualizuje treści na *Facebooku* udostępniane publicznie, a i tak posiadają one charakter raczej prywat-

³ M. Rouse, *Definition. Facebook*, aktualizacja: wrzesień 2014, <https://whatis.techtarget.com/definition/facebook> [dostęp 07.07.2019].

⁴ Termin powszechnie stosowany, pochodzący z j. fr. - inaczej: zespół baletowy, tancerze tańczący w grupie, w odróżnieniu do solistów, nieraz, w scenach zbiorowych, tworzą tło choreograficzne, gdy tańczą soliści.

⁵ Była to obserwacja z 2019 r., obecnie konto na *Facebooku* tancerza nie posiada prawie żadnych opublikowanych materiałów do wglądu publicznego.

ny. Odmienne podejście do konta publicznego mają tancerki Svetlana Zakharova i Marianella Nuñez. Zamieszczone zdjęcia ukazują wyraźnie ich działalność taneczną: czy to na scenie, czy poza nią: podczas ćwiczeń, w garderobie, w trakcie wywiadów i sesji fotograficznych.

Treści jakie publikują tancerze są również zróżnicowane. Wśród podobieństw można wymienić udostępnianie wywiadów, w których artyści się wypowiadają i różne formy podziękowań (dla zespołu, dla osób składających życzenia etc.).

Ciekawym aspektem wynikającym z obserwacji kont wybranych tancerzy jest język, jakim się oni posługują. Niektórzy piszą treści wyłącznie w języku angielskim (np. Carlos Acosta, Misty Copeland), inni zaś używają czasami dwóch języków: Tamara Rojo publikuje treści napisane także po hiszpańsku, zaś Diana Vishneva po rosyjsku.

Konta na *Facebooku* prowadzą nie tylko tancerze, ale także organizacje baletowe. Przyjrzyjmy się profilom trzech wybranych instytucji: Australian Ballet, National Ballet of Cuba i English National Ballet.

Wśród informacji, jakie organizacje mogą podać, są: data założenia, informacje ogólne, dane kontaktowe, zdobyte nagrody, opis, status organizacji, lokalizacja i in. Strony wybranych instytucji w większości podają wszystkie te treści. Za wyjątkiem konta baletu kubańskiego, pozostałe dwie instytucje wskazują swoją lokalizację i dojazd, natomiast ta pierwsza organizacja zamieszcza skład zespołu tanecznego. Balet australijski w zakładce „informacje” podaje najmniej opisów.

Kolejnym ważnym elementem definiującym profil organizacji są zdjęcia profilowe i w tle. Ten pierwszy element stanowi w dwóch wypadkach logotyp instytucji (Australian Ballet i English National Ballet), zaś w trzecim jest to zdjęcie ze spektaklu, ukazujące parę tancerzy podczas odgrywania sztuki (National Ballet of Cuba). *Cover* kont wspomnianych organizacji jest bardziej spersonalizowany i zróżnicowany. W przypadku profili instytucji, zdjęcie w tle jest często zmieniane, w zależności od okoliczności. Zazwyczaj są to grafiki-banery informujące o zbliżającym się lub bieżącym wydarzeniu lub ujęcia tancerzy podczas przedstawień lub innych okoliczności (np. artystyczny portret któregoś z tancerzy).

Instytucje i organizacje bardzo często korzystają z narzędzi promocyjnych i marketingowych platformy *Facebook*, np. „tworzą wydarzenia” lub prowadzą internetową sprzedaż produktów (Australian Ballet). Konta omawianych instytucji umożliwiają również pozostawienie recenzji oraz ocenę swojej działalności.

Treści jakie zamieszczają Australian Ballet oraz English National Ballet obejmują zazwyczaj ujęcia wideo ze spektakli, zdjęcia z przedstawień i przygotowań do nich, a także od czasu do czasu wywiady z tancerzami lub innymi członkami organizacji, które ukazały się w mediach lub informacje ze zdjęciem z „życia zespołu”. W przypadku konta National Ballet of Cuba najczęściej zamieszczane są informacje o sukcesach zespołu, wzmiankach prasowych o grupie oraz ciekawych projektach realizowanych przez organizację, a także zdjęcia i informacje okolicznościowe, np. o Alicji Alonso, kubań-

skiej tancerce, założycielce kubańskiego baletu i zdobywczyni honorowego tytułu *primaballerina assoluta*⁶.

To, na co warto zwrócić uwagę to język, jakim posługują się administratorzy stron. Najczęściej jest tak, że informacje zamieszczane na kontach instytucji są pisane w języku ojczystym. W przypadku Australian Ballet i English National Ballet teksty publikowane są po angielsku, National Ballet of Cuba publikuje na stronie teksty po hiszpańsku (w języku ojczystym publikują także organizacje rosyjskie, holenderskie, francuska etc.).

Podsumowując aktywność środowisk baletowych na platformie *Facebook* można stwierdzić, że tancerze baletowi posługując się tym medium zamieszczają treści zarówno budujące ich profesjonalny wizerunek i popularyzujące działalność artystyczną oraz zaangażowanie dodatkowe, jak posty o wymiarze bardziej osobistym. Czasem posiadają oni status osoby publicznej/celebryty, jednak często jest to po prostu ich konto, z którego korzystają na co dzień. Instytucje baletowe zaś prowadzą profil typowo przypisany organizacji, zamieszczając treści zarówno reklamowe, jak i popularyzatorskie oraz informacyjne. Ponadto korzystają z profesjonalnych narzędzi na platformie, aby lepiej promować instytucję i przekazać dokładniejsze informacje o jednostce.

YouTube – różne formy promocji działań organizacji baletowych

YouTube to kanał umożliwiający oddanie baletu w bardzo wielu wymiarach. Klip filmowy pozwala na udostępnienie zarówno warstwy tanecznej, jak i muzycznej, ukazanie choreografii, a przy odpowiedniej długości nagrania, również warstwy literackiej libretta (umieszczenie sceny w całości utworu).

Nagranie nie jest jednak w stanie dostarczyć wszystkich walorów baletu, jakich doświadczyć można przez bezpośrednie uczestnictwo w widowisku. Emocje wywołane znajdowaniem się w przestrzeni, w której rozgrywa się przedstawienie, nieprzetworzony dźwięk instrumentów, wyciszona i zaciemniona sala, a także niepowtarzalność każdego występu – wszystko to możliwe jest jedynie podczas kontaktu bez pośrednictwa urządzeń elektronicznych. Stąd, platformy internetowe mogą służyć bardziej do celów wizerunkowo-promocyjnych, a nie do właściwego uczestnictwa w przedstawieniu baletowym.

Środowiska związane zawodowo z baletem wykorzystują *YouTube* i podobne kanały w wielu celach. Najczęściej klipy pokazują: przedstawienie oglądane zza kulis, przygotowania artystów do występu (stretching, ćwiczenia, zabiegi charakterystyczne), wywiady z tancerzami (grającymi w wybranej sztuce, bądź będącymi głównymi solistami lub osobami lubianymi przez szeroką publiczność). Materiały te stanowią odpowiedź na oczekiwanie widza, spragnionego dalszego kontaktu z artystami, zastanawiającego się nieraz, w jaki sposób przedstawienie powstaje. Publikowane nagrania tworzą interesujące uzupełnienie widowiska baletowego.

⁶ *Primaballerina assoluta* (wł.), w nomenklaturze francuskiej *première danseuse étoile*, to tytuł nadawany nielicznym tancerkom baletowym, które w sposób szczególny zapisały się w historii tańca.

Wśród zamieszczanych treści audiowizualnych znajdują się także klipy ukazujące fragment lub całość danego przedstawienia. Dobór zarejestrowanych scen sugeruje, że publikacja tych materiałów służy najprawdopodobniej odzwierciedleniu splendoru przedstawienia i sztuki solistów. Ponadto, zabieg taki przysłużyć się może zachęceniu odbiorców do zakupu biletu na dane wydarzenie. Dodatkowo, udostępniane materiały tworzą „portfolio” oferty baletowej.

Tutorial. *Tutoriale* to nagrania instruujące krok po kroku jak wykonać pożądaną czynność, przedmiot, uzyskać dany cel. W przypadku baletu, nieraz publikowane są podobne materiały ukazujące, w jaki sposób poprawnie i najprościej wykonać *tane pas* (krok) czy figurę z repertuaru tańca klasycznego. Jednakże ukazywanie ćwiczeń innej osoby może zarówno budzić podziw, co żal, że się tak nie potrafi. Soliści lub inni tancerze pokazujący w nagraniu figury baletowe krok po kroku są profesjonalistami, którzy wiele lat ćwiczyli, aby dojść do perfekcji. Nie jest możliwe opanowanie baletowych figur tanecznych wyłącznie za pośrednictwem Internetu. Symptomatyczne jest jednak wzrost zainteresowanie tańcem u najmłodszych, głównie dziewczynek, ale również rodziców, którzy pragną wszechstronnego rozwoju dla dziecka. *Tutorial* baletowy może zachęcić wówczas do próby podjęcia rekrutacji do szkoły baletowej, albo zapisania się na dodatkowe zajęcia z tańca klasycznego. Ponadto, jest to zawsze forma rozpowszechniania wiedzy o terminologii i złożoności tej sztuki – pozwalająca na lepsze rozumienie spektakli baletowych pod kątem techniki tańca. *Tutorial* dostarcza też rozrywki i satysfakcji z samorozwoju.

Nagrania z przedstawień. Bardzo popularnymi nagraniami, publikowanymi przez zespoły i teatry, są materiały fragmentów przedstawień sztuk baletowych. Udostępniane są najczęściej rozpoznawalne i ciekawe momenty z wybranej sztuki, którą teatr czy zespół wykonuje. Nierzadko wśród materiałów znajdują się również nagrania wariacji głównej solistki lub głównego solisty (np. Czarnego Łabędzia, Esmeraldy, Księcia, Konrada, Albrechta etc.), *pas de deux*⁷ (Romea i Julii, Zygryda i Odetty/Odylii, Basilio i Kitri etc.), lub *pas de trois* (np. taniec Odalisek w balecie *Paquita* Józefa Maziliera) albo *pas de quatre* (np. taniec Łabędzi w *Jeziorko Łabędzim* Piotra Czajkowskiego). Wybranym nagraniom często towarzyszy tło *corps de ballet* – zabieg ten umożliwia odczucie u odbiorcy wrażenia scenicznego przepychu i wspaniałości. Takie nagrania pozwalają na ukazanie charakteru przedstawienia, zarysowanie w sposób przystępny jego fabuły i zainteresowanie odbiorcy treścią i sposobem przedstawiania danej sztuki. Ten rodzaj filmu zamieszczany przez organizacje baletowe, pozwala na unaocznienie w jak najlepszy sposób sztuki tańca poszczególnych tancerzy i efektów pracy całego sztabu osób, które pracują nad spektaklami.

Wywiady z tancerzami baletowymi. Instytucje baletowe takie, jak American Ballet Theatre, English National Ballet, czy The National Ballet of Canada prowadzą cykle

wywiadów z tancerzami, którzy u nich pracują. Filmy te występują na platformie *YouTube* pod nazwami (odpowiednio w kolejności do wymienionych wyżej organizacji): *Meet the Dancer*, *Meet our dancers*, *Meet a Dancer*. W nagraniach tancerze baletowi opowiadają często, dlaczego wybrali swój zawód, z jakimi trudnościami się spotykają, a co sprawia satysfakcję i radość. Wywiady przeplatane są nierzadko ujęciami z pracy tancerza podczas prób, ćwiczeń, czy spektakli. Oprócz podobnych serii wywiadów pojawiają się także inne, w których tancerze opowiadają o swoich rolach, spojrzeniu na sztukę baletową etc.

Reakcje widzów. Ciekawym sposobem na budzenie zaufania do teatru lub zespołu jest pokazywanie wywiadów z widzami nagranych po spektaklach. Pozytywne wypowiedzi podkreślone zachwyconym wyrazem twarzy rozmówców pokazane są w filmach naprzemiennie ze zdjęciami z przedstawień oraz muzyką z baletów w tle. Podobną formą przekazu posłużył się English National Ballet podczas promocji spektaklu *Kopciuszek* w 2019 roku.

Zwiastuny spektakli. American Ballet Theatre, w celu przyciągnięcia uwagi użytkowników Internetu, zamieszcza na kanale *YouTube* zwiastuny przedstawień teatralnych lub sezonów artystycznych. Są to specjalnie wyreżyserowane filmy, w których grają tancerze baletowi. Istotą tych nagrań jest ruch i mimika twarzy artystów, bez kwestii mówionych, lecz mimo to przekaz ukazany jest bardzo czytelnie, a brak wypowiedzi i akcent położony na ruch oddają w wierny, choć niestandardowy, sposób komunikaty sztuki baletowej. Obrazowi towarzyszy muzyka ze współczesnego repertuaru, a forma nagrania odnosi się do *traileru* filmowego. Bardzo ciekawym zabiegiem jest wprowadzenie tancerzy w przestrzeń poza sceniczną, jak w przypadku zwiastuna *Harlekinady*, gdzie zamiast na tle scenografii tancerze występują na terenie zabytkowego zamku oraz parku.

Promocja spektaklu w formie zwiastuna filmowego jest bardzo ciekawym rozwiązaniem promującym działania teatrów i organizacji baletowych. Komunikat zawarty w nagraniu wywołuje więcej emocji u adresata niż tradycyjny plakat informujący o spektaklu, stąd istnieje większa szansa jego zapamiętania i ewentualne w nim uczestnictwo.

Instagram – balet ujęty na fotografii

Instagram to jedno z bardziej popularnych mediów społecznościowych na świecie. Jest platformą, która pozwala użytkownikom zamieszczać zdjęcia i filmy video ważnych dla nich miejsc, wspomnień i przedmiotów, posiadających dla nich najczęściej wartość emocjonalną. Poprzez specjalne efekty, jakie umożliwia platforma, można od razu graficznie poprawić zdjęcie, modyfikując takie parametry, jak m. in.: kontrast, ciepło, nasycenie, refleksy, cienie, winieta, przesunięcie osi optycznej czy ostrość.

Każdy użytkownik Instagrama może obserwować materiały zamieszczane przez inne osoby, do których konta ma dostęp. Pod zdjęciami dodaje się krótki opis i oznaczenia (hasztagi), będące słowami kluczowymi w odniesieniu do sytuacji, umożliwiającymi większy zasięg publikowanych treści. Niekiedy użytkownicy

⁷ *Pas de deux*, *Pas de trois*, *Pas de quatre* (fr.) – taniec wykonywany, kolejno, w duecie, przez trójkę i przez czwórkę tancerzy w balecie klasycznym, pozwalający ocenić ich możliwości artystyczne.

dodają też lokalizację do umieszczanych na swoim koncie treści.

Użytkownicy wykonując zdjęcia przez platformę *Instagram* lub zamieszczając je na niej dążą do uzyskania formy jak najbliższej dziedzinie fotografii artystycznej, gdzie ważnymi aspektami są kompozycja, kreatywność, odpowiednia wizja artystyczna, indywidualizm stylu. Ponadto, artysta fotograf, który chce uzyskać dobry efekt na zdjęciu i pragnie zyskać przychylne grono odbiorców powinien być otwarty na inspiracje, posiadać pewną wrażliwość i spostrzegawczość.

Większość użytkowników *Instagrama*, publikujących zdjęcia o tematyce baletu nie jest zawodowymi fotografami. Wśród profesjonalistów w tej dziedzinie warto jednak wspomnieć Maxa Modena ze Sztokholmu (na Instagramie pod nazwą: *@ballerinaproject_s*) oraz Aleksandra Yipa z Wielkiej Brytanii (pseudonim instagramowy: *@ballerinaprojectuk*), którzy prowadzą konta społecznościowe, w tym na *Instagramie*, ukazujące ciekawe, nieraz zaskakujące pod względem konceptu zdjęcia, w których pozują tancerki oraz tancerze baletowi.

Tancerze, którzy prowadzą konta na *Instagramie*, również próbują dorównać poziomowi zaawansowanego fotografa. Mają jednak możliwość publikowania profesjonalnych zdjęć, które wykonali im specjaliści z tej dziedziny, co też często czynią. Artyści baletowi, korzystając z *Instagrama* wyraźnie pragną poprzez fotografie podzielić się z odbiorcami pasją, poziomem artystycznym oraz pięknem tworzonych sztuki. Nierzadko jednak udostępniają również zdjęcia ze spotkania z przyjaciółmi, niekiedy z rodziną.

Wśród tancerek publikujących treści na platformie *Instagram* można wyodrębnić dwie tendencje kreacji wizerunku. Pierwszy – profesjonalnego tancerza, drugi – mniej teatralny, autentyczny, codzienny, bliski i zabawny. Artyści baletowi, zamieszczają zdjęcia ukazujące ważne lub sentymentalne momenty z ich życia takie, jak zagranie ważnej roli w spektaklu, kawa z przyjaciółkami czy kwiaty otrzymane po występie.

Tematyka zdjęć nawiązuje do wielu aspektów baletu i ukazuje tancerzy w różnym otoczeniu i sytuacjach. Można uogólnić publikowane treści, sprowadzając je do najczęściej pojawiających się motywów: wolności, pasji, poświęcenia, splendoru, wrażliwości, przyjaźni czy miłości.

Wolność to motyw ukazywany poprzez pozy dynamiczne, wysoki, rozwiane włosy, grę światła rzuconego z jednej strony, często punktowo. Takie fotografie noszą nierzadko ze sobą przekaz emocjonalny, wywołany brakiem statyki w kompozycji, napięciu mięśni, skupieniu na twarzy.

Pasja jest ukazywana na wiele sposobów, jednak zauważalna jest w większości publikowanych materiałów. Widoczna jest w połączeniu z każdym z opisanych wyżej motywów, w szczególności z „wolnością”, „poświęceniem” i „wrażliwością”. „Pasja” uwypuklona zostaje poprzez specjalny dobór zdjęć, na przemian dokumentujących taniec i życie zawodowe z prywatnym. Materiały osobiste „przełamują” wizerunek tancerza jako niedostępnej, „nieziemskiej” istoty, ocieplają wizerunek, czynią bliższym.

Poświęcenie jest motywem obrazowanym często za pomocą zdjęć skupiających się na zdeformowanych stopach tancerek, ściągniętych brwiach przy wykonywaniu wymagającej pozycji tanecznej, skręcie tułowia etc.

Splendor uwypukla się w doborze fotografii zawierających efektowne stroje sceniczne, w ukazywaniu zdjęć z teatru lub doborze dodatków, sugerujących drogą markę (butów czy torebki) oraz akcentowaniu drogiej biżuterii, np. diamentowej.

Wrażliwość to cecha, która jest przekazem ukrytym w zdjęciach tancerek baletowych. Fotografie, które akcentują ten aspekt ogniskują się na drobnych, subtelnych detalach, pastelowych barwach, naturalnej scenerii i rozproszonym, miękkim świetle.

Przyjaźń to motyw ukazywany zarówno na tle teatru jak i poza nim – na zdjęciach ze spotkań w kawiarni, mieszkaniu etc. Są to fotografie grupowe, na których tancerka z koleżankami (nierazko innymi baletnicami) stoją objęte razem lub wykonują te same lub różne pozy taneczne – czy to w kostiumie baletowym, czy codziennym ubiorze.

Miłość to motyw ukazywany na bardzo osobistych zdjęciach tancerek baletowych. Na fotografiach podkreślających ten aspekt dominuje atmosfera intymności, szczęścia, wręcz „upojenia” chwilą. Nastój uzyskiwany jest w szczególności przez kierunek wzroku ukazanych osób – przynajmniej jedna spogląda na twarz drugiej i albo spotyka odwzajemnione spojrzenie, albo „onieśmiela” partnera/-kę szczerością i głębią wyrażanych emocji.

Ciekawym zjawiskiem jest posiadanie przez tancerzy baletowych dwóch kont na *Instagramie*: jednego, na którym są zdjęcia osobiste (ukazujące jedynie zdjęcia z życia pozazawodowego: rodzinne, rodzajowe scenki z ulicy, portrety tancerek w ubraniu codziennym) oraz drugiego – profilu zawodowego. Do tancerek praktykujących ten sposób istnienia w mediach należy m. in. słynna rosyjska balerina Diana Vishneva.

Profile instagramowe prowadzone przez teatry charakteryzują się z jednej strony podobnymi w konwencji zdjęciami do fotografii zamieszczanych przez tancerzy i tancerki baletowe, z drugiej zaś, zauważyć można kilka różnic. Spośród podobieństw można wskazać teatralność i artystyczność zdjęć oraz niemal jednakową konwencję ukazywania tancerza w ruchu. Różnicą jest spora liczba fotografii „scenicznych”, rzadko praktykowane jest ukazywanie tancerzy od ich strony prywatnej. Ponadto teatry zamieszczają również portrety innych artystów: aktorów i śpiewaków operowych.

Dobrą praktyką zdaje się być zamieszczanie zdjęć widzów w różnych sytuacjach oraz uczestników projektów prowadzonych przez instytucje. Royal Opera House bardzo często publikuje materiały, na których widać zaangażowanie odbiorców w działania kulturalne: np. dzieci zapatrzonych w artystów, matki z maleństwami przechadzające się po korytarzach etc.

Innym zabiegiem przykuwającym wzrok i budzącym ciekawość użytkowników *Instagrama* jest zamieszczanie zdjęć „za kulis” teatru. Royal Opera House publikuje np. fotografie z prób tancerzy, pracę choreografów, wizażystów, kostiumografów etc. Dobór zdjęć dokonywany jest prawdopodobnie pod kątem współczesnego odbiorcy: widzimy głównego solistę przygotowywanego do roli

Frankensteina przez wizazystkę, dekoratorkę skupioną na ozdabianiu monumentalnego elementu scenografii (dużego tortu), kostiumografkę na tle pracowni pełnej rozmaitych materiałów kłęczącą przed tworzoną przezeń sukienką etc.

Mówiąc o *Instagramie* warto jeszcze przytoczyć głos krytyki ze strony samego środowiska baletowego. Chodzi o kwestię mylnego ukazywania wykonani niektórych figur baletowych, przesadę z widowiskowością, co ma negatywny wpływ na m.in. uczniów szkół baletowych. Głos w tej sprawie zabierała m. in. wspomniana wcześniej balerina Diana Vishneva. Jej słowa przytacza prasa (*The Assian Age*, *The Jakarta Post*, *Daily Mail* i in.)⁸. Odniosł się do tego problemu również brytyjski magazyn *The Dance Magazine*. Sama Vishneva konsekwentnie na koncie *instagramowym* unika publikowania zdjęć mylących optycznie, portretów ukazujących ją w figurach trudnych, momentach zawieszenia w powietrzu. Nie traci jednak tym samym wizerunku zawodowej tancerki: fotografie udostępniane przez nią są pełne pasji i profesjonalizmu. Dobór zdjęć oscyluje wokół aspektów dynamizmu, dramatyzmu, jak również subtelności czy splendoru. Ważną rolę w wybranych fotografiach gra światłocień oraz detal.

Podsumowując, warto zastanowić się, które formy przekazu mogą być bardziej przystępne dla odbiorcy medium jakim jest Internet. Teatry oferują ciekawy arsenał fotografii związanych ze sceną i przeżyciami połączonymi z widowiskiem teatralnym. Tancerze z kolei ukazują dwie strony: zawodową i prywatną. Ta pierwsza często wzbudza u odbiorcy zachwyt, podziw, uznanie (pokazywanie trudnych figur i pozycji baletowych, skoków, gra światła i cienia, dramatyzm na twarzy). Druga zaś budzi pozytywne odczucia, gdyż tancerze zamieszczają zdjęcia swoich dzieci, zwierząt, prezentów itp. Ponadto otwierają przed obserwatorem drzwi do swojego życia intymnego: dzielą się zdjęciami z urodzin, narodzin dziecka, spotkań z partnerem, przyjaciółmi. Jest to na pewno forma bliższa większości użytkowników portalu, którzy mogą po części utożsamiać się z podziwianymi „bohaterami”.

Zakończenie

Środowisko baletowe wydaje się być świadome swego kunsztu, lecz zarazem jest niejako zmuszone do poszukiwania nowych, alternatywnych dróg dotarcia do współczesnego odbiorcy. Podejmuje tematy współczesności, w działaniach promocyjnych czerpie z wątków kultury popularnej, poprzez humor dystansuje się do samego siebie, a przede wszystkim coraz intensywniej udziela się w różnego typu mediach społecznościowych.

Sądzę, że jakkolwiek balet posiada długą tradycję i znakomicie dopracowany warsztat artystyczny, to jednak powinien szukać dostępu do współczesnego odbiorcy wykorzystując nowoczesną przestrzeń marketingu, reklamy, promocji oraz estetyki charakterystycznej dla współczesnego odbiorcy. Takie działania są niezbędne dla rozwoju instytucji baletowych, choć oczywiście nie

powinny doprowadzić do degradacji baletu z kategorii „sztuki elitarnej” do niskiej i pośledniej formy kultury popularnej. Śledząc dotychczasowe losy środowiska baletowego, myślę, że udało mu się dotychczas zachować właściwy sobie kształt i potrafi ono odnajdywać drogę skutecznej komunikacji z kolejnymi pokoleniami odbiorców.

Antonina Kozaczko – studentka II roku studiów magisterskich na kierunku komunikacji europejskiej w Instytucie Kultury Europejskiej UAM

⁸ Zob. M. Bodner, *Young Ballerinas being ruined by 'unrealistic' Instagram expectations*, 02.10.2018, <https://www.pressreader.com/uk/the-daily-telegraph/20181002/281870119376731> [dostęp 07.07.2019].

Paulina Michalska

KULTUROWY I SPOŁECZNY WYMIAR SPORTU ŻUŻLOWEGO

Sport żużlowy to jedna z najpopularniejszych dyscyplin sportowych w Polsce. Mamy najlepszą ligę świata oraz wybitnych zawodników, którzy osiągają świetne wyniki w zawodach rangi światowej. Na temat żużla powstało wiele prac, są to jednakże w głównej mierze biografie poszczególnych żużlowców albo opracowania historyczne klubów lub dyscypliny w ogólności¹. Po wielu latach mojego uczestnictwa w meczach żużlowych, spoglądania na problemy w *speedwayu* i zmiany w nim zachodzące, w niniejszym tekście chciałabym poruszyć kulturowo-społeczny aspekt czarnego sportu, który jak dotąd nie był przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy. Artykuł ma na celu zwrócenie uwagi na elementy kulturowe, także te związane z dziedzictwem kulturowym².

Kulturowy wymiar sportu żużlowego

Niżej przybliżam kulturowe przejawy sportu żużlowego. W obrębie moich zainteresowań znajdują się zjawiska kulturowe związane z dziedzictwem, z przestrzenią stadionu, miasta i mediów, a także te związane ze swoistymi czynnościami rytualnymi, jakie można zauważyć w sporcie żużlowym.

Sport żużlowy jako element dziedzictwa kulturowego

Sport żużlowy to również dziedzictwo kulturowe. Możemy go tak określać ze względu na odnoszone sukcesy, które zaliczyć należy do dziedzictwa niematerialnego. Sukcesy są obecne w historii, zapisane w archiwach klubowych i pamięci kibiców. Odgrywają istotną rolę w budowaniu tożsamości i tradycji klubu, będąc chlubą i elementem dominacji nad mniej utalentowanymi zespołami. Kluby sportowe czy reprezentacje prze-

cież nie bez potrzeby wymieniają wszystkie swoje mistrzostwa.

Pierwszymi ważnymi sukcesami, jakimi mogą pochwalić się Polacy są osiągnięcia w Drużynowych Mistrzostwach Świata, które po raz pierwszy odbyły się w 1960 roku w Göteborgu w Szwecji. Polacy zajęli wtedy zaszczytne drugie miejsce³. W ogólnej tabeli wszystkich odbytych zawodów do roku 2017⁴ Polacy zajmowali drugie miejsce z 13 punktami. Zostali wyprzedzeni przez Duńczyków, którym udało się zdobyć 15 złotych medali. Na trzecim miejscu znalazła się Szwecja z 11 wygranymi turniejami⁵. To bardzo istotne osiągnięcia zapisane na kartach polskiego żużla, które dodają młodym pokoleniom skrzydeł, pokazując im, że kadra młodych żużlowców w której średnia wieku wynosiła 23 lata⁶, potrafiła walczyć z silnymi od lat przeciwnikami (co pokazywały statystyki pozostawione po poprzednich pokoleniach żużlowców). Co więcej, potrafiła podtrzymać tę hegemonię sukcesów i doprowadzić organizatorów do rezygnacji z takiej formy turnieju. Tym samym Polacy stali się najmłodszymi zwycięzcami Drużynowego Pucharu Świata.

Kolejnymi wielkimi sukcesami, które wpisują się w dziedzictwo kulturowe Polski, są osiągnięcia zdobywane przez żużlowców w Grand Prix, czyli Indywidualnych Mistrzostwach Świata na Żużlu. Po raz pierwszy polscy reprezentanci pojawili się na tych zawodach w 1956 roku, jednak długo czekaliśmy na pierwsze sukcesy. W poszczególnych zawodach mamy ich stosunkowo dużo. Jeśli chodzi o cały cykl to tylko czterokrotnie udało nam się zdobyć złoto. Zawodnikami, którzy osiągnęli ten sukces byli: Jerzy Szczakiel (1973), Tomasz Gollob (2010) oraz dwukrotnie Bartosz Zmarzlik (2019 i 2020).

Jak wcześniej wspominałam, dziedzictwo kulturowe sportu żużlowego, to w moich rozważaniach nie tylko sukcesy, ale również osoby, które się do nich przyczyniają. Pierwszą osobą, którą chcę tu przywołać jest najbardziej znany w Polsce żużlowiec, już wcześniej przeze mnie wymieniany, Tomasz Gollob, który wpisał się do historii sportu polskiego jako autor jednego indywidualnego i sześciu drużynowych mistrzostw świata⁷. Dodatkowo, zdobył jeszcze indywidualnie dwa srebrne i cztery brązowe medale. Gollob oprócz tego ma na swoim koncie wiele sukcesów w Indywidualnych Mistrzostwach Polski; w 1999 został sportowcem roku i jest jedną z najpopularniejszych osobowości ostatnich 25 lat.

Kolejnym wspomniałym żużlowcem, którego chcę tu wymienić jest, tragicznie zmarły w 1950 roku, Alfred Smoczyk. Był wielokrotnie rekordzistą wszystkich torów

¹ J. Delijewski, *Życie na torze*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986; W. Dobruszek, *Żużlowe ABC*, Tom I, Wydawnictwo Danuta, Leszno 2004; M. Węgrzyn (red.), *Dirt-track. Żużel lat przedwojennych*, DG Media, Rybnik 2005; J. Radosz, *Czarna książka*, Ziemowit Ochapski Publishing Imperium, Wrzesień 2016; Z. Grochowski, *Historia speedwaya w Toruniu i... 1959 zadań i rozwiązań*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2018.

² Tworząc niniejszą pracę wykorzystałam różne techniki badawcze. Najważniejsze z nich to interpretacja publikacji na temat sportu żużlowego, wywiady z kibicami i reportaże klubowe. Ponadto źródłem informacji stało się także moje osobiste doświadczenie jako osoby żywo zainteresowanej polskim żużlem i często uczestniczącej w wydarzeniach czarnego sportu na terenie miasta Gniezna i poza nim.

³ Więcej: International Speedway, <http://www.international-speedway.co.uk/wtc1.htm> [dostęp 13.05.2021].

⁴ W 2017 roku odbył się ostatni cykl zawodów Drużynowego Pucharu Świata, został on zastąpiony przez zawody o nazwie Speedway Of Nations, który miał wyrównać szanse między drużynami i dać ją tym krajom, które nie mogły zbudować silnego czteroosobowego składu. W Speedway Of Nations udział bierze dwóch podstawowych zawodników i jeden rezerwowo.

⁵ Więcej: tamże. [dostęp 13.05.2021].

⁶ Więcej: H. Błaszczuk, *Polacy bronią złota. Co musisz wiedzieć o Drużynowym Pucharze Świata?*, <http://sport.tvp.pl/33130443/polacy-bronia-zlota-co-musisz-wiedziec-o-druzynowym-pucharze-swiata> [dostęp 13.05.2021].

⁷ T. Gollob, D. Ostafiński, *Testament Diabła*, Ringier Axel Springer Polska, Warszawa 2015.

w Polsce, na których startował. W 1949 roku zdobył tytuł Mistrza Polski oraz został zakwalifikowany przez Międzynarodową Federację Klubów Motocyklowych do czwórki najlepszych żuźlowców w Europie⁸. Gdyby nie tragiczna śmierć, jego kariera mogłaby rozwinąć się jeszcze bardziej, a sam Smoczyk mógłby być niekwestionowanym królem żużla na długie lata.

Trzecim żuźlowcem, którego wymienię, jest Jerzy Szczakiel. To ten zawodnik przekazał kolejnym pokoleniom takie sukcesy, jak pierwsze w historii Indywidualne Mistrzostwo Świata na Żużlu w Grand Prix w 1973 roku wygrywając na stadionie w Chorzowie, srebro w Indywidualnych Mistrzostwach Polski oraz brąz w walce o Złoty Kask. Zdołał jeszcze złoto w Mistrzostwach Świata Par razem z Andrzejem Wyglendą i brąz w finale Drużynowych Mistrzostw Świata w 1974 roku⁹.

Kulturowe przejawy żużla w przestrzeni stadionu

Do podstawowego elementu kultury, która dotyczy historii i tradycji, należą oczywiście barwy i herb drużyny, wybierane razem z momentem założenia klubu sportowego. Decyzje o tym, jakie klub przyjmie barwy i herb podejmuje jego władze. Bardzo istotne jest to, że barwy i herb raz wybrane, na stałe będą wpisywały się w tradycję tego klubu, a kibice będą traktowali je jak świętość. Jeśli chodzi o herb, to potocznie nazywany jest on „logiem”. Przy ich projektowaniu nie ma zasad kształtowania tarczy, jej podziału czy rysunku. Najczęściej ukazują one symbole lokalne albo odnoszą się do historii. Tworzone są jednak według wizji samego autora i władz klubu¹⁰. Barwy również posiadają indywidualny charakter, tak by wyróżnić klub od pozostałych. Te symboliczne elementy pozwalają klubom na budowanie poczucia tożsamości i odrębności między grupą „swoich” i „obcych”. Jednocześnie, powoduje to zaostrzenie konfliktowej sytuacji stadionowej w przypadku starcia z drużyną przeciwną.

Do kolejnych elementów kultury, tym razem materialnej, należy odzież. Mam tutaj na myśli: szaliki, czapki, koszulki, bluzy itp., szeroko dzisiaj dostępne w sklepach lokalnych i internetowych. Dla kibica barwy są świętością, dlatego odzież, którą może na siebie założyć w dniu meczu, traktuje niemalże jak mundur. Tysiące osób podążających w tych samych barwach, w tym samym kierunku, sprawia, że kibice identyfikują się ze sobą i z drużyną. Również zawodnicy noszą odzież w jednokolorowych kolorach, występują podczas meczów w tych samych strojach, z herbem pośrodku, bądź z lewej strony kevlaru¹¹.

Bardzo ważnymi elementami kultury na stadionach żużlowych są również hymny, dopingi i oprawy. Każdy klub ma swój hymn czy swoistą pieśń, która odróżnia dany klub od innych. Na stadionach krążą utarte przysłówki, które zagorzały kibic musi znać na pamięć. Jest

jednak wiele takich, które na całym świecie mają tę samą melodię, ale zmienia się ich tekst. Przykładem niech będzie porównanie klubu żużlowego Startu Gniezno z klubem piłkarskim Lecha Poznań, którego kibice zamiennie śpiewają: „Starcie, Starcie, Starcie ukochany klubie nasz!”, „Lechu, Lechu, Lechu ukochany klubie nasz!”.

Śpiewane są również piosenki z gatunku muzyki popularnej, które są zapożyczone do żużla, a które wprost kojarzą się z klubem. Takim przykładem jest piosenka Varius Manx – *Orla cień*, śpiewana przez gnieźnieńskich kibiców, którzy w swoim godle posiadają orła.

W kwestii dopingi i pewnych schematów zachowania, kibice podczas prezentacji zawsze klaszczą, witając obie drużyny i zagrzewając żuźlowców do walki. Kiedy zawodnicy upadają, można zauważyć automatyczne powstawanie z siedzeń i zamieranie w ciszy całego stadionu. Kiedy zawodnicy wstaną po upadku, kibice niezależnie od tego, czy zawodnik jest „swój” czy „obcy”, zagrzewają go oklaskami do dalszej walki i cieszą się, że obyło się bez uszczerbku na zdrowiu. Wszystkich tych gestów kibice nabywają, uczestnicząc w meczach żużlowych. Zachowania te, zawierające wyraźny element emocjonalno-symboliczny, upowszechniają się poprzez naśladownictwo i przechodzą z pokolenia na pokolenie w formie żużlowej tradycji.

Należy wspomnieć oczywiście również o klubowych maskotkach. Ich historia wiąże się wraz z rozwojem marketingu w klubach żużlowych. Do funkcji maskotek należy głównie rozdawanie łakoci dzieciom, czy też umiłanie im czasu w przerwach meczu. Maskotki są oczywiście związane z tradycją klubu. Każda drużyna w Polsce ma maskotkę, która identyfikuje drużynę i ją reprezentuje, np. klub Startu Gniezno posiada orła, a Unia Leszno – byka. Maskotki stały się już na tyle popularne, że każda otrzymała pseudonim. Najbardziej znane są: Speedy (GKM Grudziądz), Orzełek (Start Gniezno) i Golajek (PSŻ Poznań)¹². Maskotki na początku miały być tylko wypełnieniem czasu, ostatecznie jednak stały się nieodłącznym elementem speedwaya. Posiadają barwy klubowe i utożsamiają się z grupą kibiców. Z drugiej strony, są świetną reklamą. Zaprasza się je na różnego rodzaju imprezy, wydarzenia, biorą udział w przedsezonowych spotkaniach w przedszkolach i szkołach.

Sport żużlowy w przestrzeni miasta

Ważnym elementem kultury materialnej jest sztuka uliczna w postaci graffiti, które zwykle jest tworzone anonimowo i pod osłoną nocy. Graffiti tradycyjnie wykonywane było sprayem, jednak z czasem zaczęto dobierać także bardziej wyszukane formy¹³. Dobrym przykładem wpisującym się w kulturę żużlowego graffiti są gnieźnieńscy kibice Startu Gniezno, którzy zamieszkując osiedla znajdujące się niedaleko stadionu. Ich zamiłowaniem do klubu i do graffiti sprawiło, że, chcąc pokazać jakiej drużynie kibicują, ubarwili wiele murów znajdujących się

⁸ Więcej: K. Toporowicz, *Alfred Smoczyk*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/alfred-smoczyk> [dostęp 13.05.2021].

⁹ Więcej: *Jerzy Szczakiel*, <http://www.kolejarzopole.pl/startowali/jerzy-szczakiel/> [dostęp 13.05.2021].

¹⁰ Więcej: *Polskie logo, a może herby?*, <http://polskielogo.net/ostronie/> [dostęp 13.05.2021].

¹¹ Kevlar – strój ochronny zawodnika podczas wyścigów żużlowych.

¹² Więcej: N. Zawodna, *Pluszak dobrym sposobem na promocję klubu?*, <https://sportowefakty.wp.pl/zuzel/730251/klubowy-pluszak-dobrym-sposobem-na-promocje-klubu> [dostęp 13.05.2021].

¹³ A. N. Kmieć, *Napis w przestrzeni miasta (street art, mural i graffiti). Studium porównawcze Torunia i Łodzi*, „Rocznik Toruński” T.42, Toruń 2015, s. 136-137.

w ich dzielnicy. Takie działanie miało na celu z pewnością podkreślenie poczucia tożsamości i przywiązania do klubu, jego historii i tradycji. Wiele z tych graffiti zawiera w sobie herby, daty, a nawet nazwiska i wizerunki postaci nieżyjących już zawodników.

Sport żużlowy w przestrzeni medialnej

Warto nadmienić, że żużel występuje również w popkulturze. Można go było podziwiać m.in. w serialu „39 i pół”, gdzie pojawił się wątek zespołu Falubazu Zielona Góra. Nagrania odbywały się na stadionie żużlowym. Ponadto, wątek żużlowy obecny był także w serialach: „Miodowe lata”, „Świętej wojnie”, „Kocham Klarę”, a to wszystko za sprawą zagorzałego fana tego sportu i jednocześnie scenarzysty, Doman Nowakowskiego, który w każdym serialu stara się wpleść chociaż odrobinę żużla¹⁴.

Do elementów popkultury można zaliczyć również osoby ze świata showbiznesu, czy innych popularnych osobistości sportu, którzy chętnie udzielają wywiadów na temat żużla i na spotkania meczów żużlowych wybierają się z miłą chęcią. Do takich osób zaliczyć można celebrytów: Tomasza Karolaka, Beatę Kozidrak, Małgorzatę Sochę, Tomasza Lisa, Piotra Cugowskiego oraz znanych sportowców: Zbigniewa Bońka, Roberta Korzeniowskiego, Krzysztofa Hołowczyca, Agnieszkę Radwańską, czy Apoloniusza Tajnera. Bardzo chętnie przybywają oni na odbywające się co roku w Warszawie Grand Prix¹⁵.

Żużlowe rytuały

„Rytuał” to pojęcie zwykle łączone z praktyką religijną. W szerszym znaczeniu można je jednak rozumieć jako powtarzalną w pewnych okolicznościach czynność symboliczną, zmierzającą do zakomunikowania pewnych treści. W czarnym sporcie rytuały są obecne podczas każdego spotkania żużlowego. Pierwszy z nich, to rozpoczynająca cały mecz prezentacja drużyn. Polega ona na podjechaniu samochodu z platformą do parku maszyn, zebraniu na nią wszystkich zawodników i okrążeniu wspólnie stadionu. Ludzie wiwatują wtedy na widok zawodników, którzy odpowiadają im machaniem i uśmiechami, skupiając się jednocześnie na mającym się zaraz rozpocząć meczu. Po dojechaniu na linię mety, zawodnicy są odczytywani z imienia i nazwiska oraz witani oklaskami przez rzeszę kibiców.

Ważnym rytuałem jest obchód żużlowców wokół toru. Przechodząc przez stadion całą drużyną, przyglądają się oni nawierzchni, sprawdzając ją i raz po raz pozdrwiają widownię. Rytuał ten, oprócz symbolicznego aspektu, jakim jest przywitanie zawodnika, ma także wymiar praktyczny – jest to po prostu badanie stanu nawierzchni toru.

Bardzo istotny rytuał to próbny start, który polega na wyjeździe zawodnika z parku maszyn tuż przed rozpoczęciem biegu oraz jego ustawieniem się w wybranym z miejsc na torze (najczęściej jest to teren przy parku maszyn lub na tzw. „prostej”). Żużlowiec przy próbnym starcie nie tylko sprawdza motocykl, ale także rozbudza emocje wśród kibiców, dając im „przedsmak” nadchodzącej „uczty żużlowej”.

Dwa rytuały oznaczające sukces, radość i zwycięstwo to przybijanie piąstek po zwycięskim biegu przez zawodników tej samej drużyny, bądź poklepywanie się po kaskach, oraz kręcenie kółeczek do widowni i objazdy motocyklem wokół owalu. Są to stałe czynności wspólnego fetowania zwycięstwa razem z widownią, a także jest to forma podziękowania dla kibiców i pozostałych zawodników.

Kolejną znaczącą praktyką jest przekraczanie linii mety przez zawodnika z podniesionym jednym kołem na górze, co oznaczać ma szczęście, ale również wdzięczność dla kibiców. Takie popisy na motocyklu zawsze cieszą oko, dlatego są częstym gestem skierowanym w kierunku kibiców¹⁶.

Poklepywanie motocykli przed i po wyścigu to kolejne z powtarzanych przez większość żużlowców czynności. Można ten gest zaliczyć do pewnego rodzaju czynności magicznej. Rytuał ten to nic innego jak swoista czynność błagalna przed wyścigiem – zawodnik w ten sposób liczy na „przychyłość” maszyny, oraz czynność dziękczynna po wyścigu – zawodnik „dziękuje” pojazdowi za współpracę przynoszącą zwycięstwo.

Ostatnim rytuałem, na który chciałabym zwrócić uwagę, jest polewanie się przez zawodników szampanem po wygranym Grand Prix, czy zawodach, w których np. bierze udział cała reprezentacja. Zwyczaj ten, wymyślony przez kierowcę F1, Daniela Sextona Gurneya, to oczywiście świętowanie zwycięstwa przez najlepszych¹⁷. Polega na ustawieniu się na podium zawodników, którzy zajęli pierwsze, drugie i trzecie miejsce. Po odśpiewaniu hymnu i rozdaniu zawodnikom nagród, nagrodzeni żużlowcy otrzymują szampany – podają je im wyznaczone do tego panie, bądź sami podnoszą je z ziemi (wszystko zależy od tego jak ustali to organizator imprezy). Następnie, zawodnicy otwierają butelki i polewają się wzajemnie – na samym początku żużlowca, który zajął zaszczytne pierwsze miejsce. Po celebracji wspólnego polewania się szampanem, zwycięzcy wypijają symboliczny łyk „napoju sukcesu”.

Społeczny wymiar sportu żużlowego

Nie mniej interesujący od aspektu kulturowego jest wymiar społeczny. W artykule tym chciałabym przedstawić powody zainteresowania sportem żużlowym wśród kibiców, dzieląc ich na cztery kategorie: mężczyźni, kobiety, seniorzy i dzieci. Ponadto, pragnę przedstawić ogólną charakterystykę zawodników żużlowych.

¹⁴ Więcej: R. Malinowski, *Trochę żużla staram się wstawić w prawie każdy serial – rozmowa z Domanem Nowakowskim, scenarzystą i kibicem żużla*, <https://sportowefakty.wp.pl/zuzel/187660/troche-zuzla-staram-sie-wstawic-w-prawie-kazdy-serial-rozmow> [dostęp 13.05.2021].

¹⁵ Więcej: W. Ogonowski, *Celebryci lubią żużel. Sporo znanych osób obejrzy LOTTO Warsaw FIM SGP of Poland*, <https://sportowefakty.wp.pl/zuzel/686366/celebryci-lubia-zuzel-sporo-znanych-osob-obejrzy-lotto-warsaw-fim-sgp-of-poland> [dostęp 13.05.2021].

¹⁶ A. Nowak, *Balans*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2017 s. 9.

¹⁷ Więcej: Sz. Wantulok, *Wizjoner, który polewał szampanem*, <https://wrc.net.pl/wizjoner-ktory-polewal-szampanem> [dostęp 13.05.2021].

Kibice żuźlowi

Czarny sport to specyficzna dyscyplina, różniąca się od pozostałych pod wieloma względami. Dzięki temu budzi duże zainteresowanie i znajduje się w ścisłej czołówce sportów w Polsce pod względem popularności. Średnio mecze na stadionie, w zależności od ligi, ogląda od 2,4 tys. w II lidze do 11 tys. w Ekstralidze. Średnia na każdym meczu w Wielkopolsce wynosi: w Poznaniu: (na stadionie, który liczy sobie ponad 6 tys. miejsc siedzących) 2,7 tys., w Gnieźnie: 6,6 tys. – stadion 10 tys. miejsc, w Lesznie 12 tys. – stadion 15 tys. miejsc¹⁸. Są to więc bardzo dobre statystyki, uwzględniając liczbę dostępnych na obiekcie miejsc. Porównując to do piłki nożnej, która jest przecież na czele stawki pod względem popularności i to nie tylko w Polsce, ale i na świecie, najwyższą średnią widzów podczas meczów liczy sobie Legia Warszawa 18 tys. na 31 tys. Można powiedzieć, że stawia to żużel w bardzo dobrym świetle, ponieważ praktycznie żaden stadion piłkarski Ekstraklasy nie jest wypełniany do końca podczas mniej emocjonujących meczów ligowych, a często spotykaną sytuacją są po prostu puste miejsca, co w żużlowej Ekstralidze jest rzadszym widokiem. Kto zatem wypełnia żużlowe obiekty i po co przychodzi na rozgrywki czarnego sportu?

Z prowadzonych przeze mnie obserwacji wynika, że najliczniejszą grupą, która uczęszcza na mecze żużlowe, są mężczyźni. To oni od samego początku istnienia tego sportu dominują jako obserwatorzy, a potem kibice tego sportu. Drugą bardzo liczną grupą są kobiety, a zaraz po nich na równi ze sobą seniorzy i dzieci. Co takiego powoduje, że wszyscy ci ludzie przychodzą na mecze żużlowe?

Mężczyźni w większości interesują się motoryzacją od najmłodszych lat, przekazując tę pasję z pokolenia na pokolenie, i tak samo dzieje się z żużlem. Ojcowie, czy dziadkowie, zabierają swoje dzieci i wnuki na wyścigi żużlowe, poszerzając w ten sposób grono kibiców¹⁹. Takie międzypokoleniowe przekazywanie zainteresowania sportem można opisać w kategoriach swoistego dziedzictwa kulturowego, pozwalającego określić tożsamość młodego człowieka. Uczestnictwo w gronie rodziny i znajomych w wydarzeniach żużlowych buduje tożsamość: lokalnego (ale także narodowego) patrioty, kibica, fana sportu żużlowego. Poza tym, młodzi mężczyźni uwielbiają oglądać prawdziwą sportową rywalizację, co także wpływa na popularność czarnego sportu. Z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów wynika, że mężczyźni, udając się na mecze żużlowe, kierują się przede wszystkim możliwością przeżywania emocji w gronie innych osób, żywym kontaktem z tym sportem i przynajmniej, że dźwięk słyszany na stadionie jest niepowtarzalny i nie zastąpią go istniejące obecnie możliwości techniczne w telewizji. Mecze czarnego sportu to dla mężczyzn również spędzenie czasu wolnego, oderwanie się od codziennej rzeczywistości i pracy.

Kobiety, które pojawiają się na meczach żużlowych z reguły przychodzą w towarzystwie swoich partnerów i dzieci, rzadziej w towarzystwie przyjaciół czy rodziców. Panie w świecie żużla to przede wszystkim „anioły”, które strzegą swoich synów, mężów i chłopaków. W porównaniu do mężczyzn, częściej przestrzegają przed sportem żużlowym, jako niebezpiecznym zajęciem, groźnym wypadkami i uszczerbkiem na zdrowiu. Jeśli już się pogodzą z karierą swojego dziecka w tak niebezpiecznym sporcie, starają się wspomagać swoje najbliższe sercu osoby. Przykładem mogą być mamy Bartosza Zmarzlika i Patryka Dudka²⁰, które pojawiają się na stadionie, żyją karierą synów i muszą się liczyć z niebezpieczeństwem, z jakim wiąże się rywalizacja na torze.

Kobiety patrzą na żużel w zupełnie innych kategoriach niż mężczyźni. Zwracają uwagę na kolory, dźwięk, zapach, urodę zawodników, stroje pań podprowadzających, a i same motocykle wydają się być czymś, co je fascynuje choć czasem nie do końca są w stanie opisać budowę tej maszyny. W wypowiedziach moich rozmówczyń nie padły słowa dotyczące emocji czy rywalizacji, pojawiła się jednak wzmianka o kibicowaniu, ale chodziło zapewne o budowanie tożsamości z daną grupą osób. Fanki speedwaya kierują się odpoczynkiem, relaksem, oderwaniem od codziennych prac domowych. Chociaż często w towarzystwie swoich partnerów na stadionie zajmują się również dziećmi, warto też zadać sobie pytanie, czy niektóre kobiety nie są przymuszane do pójścia na mecz po to, aby zaopiekować się w tym czasie dzieckiem, które chciało wybrać się ze swoim ojcem na mecz. Z pewnością jednak, jeśli panie wybierają się na spotkanie meczowe z własnej woli, to z powodów takich jak moda, uroda, zapach oraz dźwięk.

Kolejną grupą są seniorzy, którzy pod względem frekwencji, są na równi z dziećmi. Najstarsi kibice żużla na meczach zjawiają się sami, bądź w gronie wnuków i rodziny, rzadziej w towarzystwie przyjaciół. Wśród seniorów dominują mężczyźni. Prowadząc obserwacje tej grupy, zauważyłam, że są oni ściśle przywiązani do swojej drużyny, liczy się dla nich historia i tradycja. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że na pewno pojawiają się na meczach z powodu wieloletniego przywiązania do klubu i uczestnictwa w meczach żużlowych. Są obecni na stadionie, żeby przeżywać na żywo emocje, ale także dla wypełnienia swojego wolnego czasu, którego, w przeciwieństwie do innych grup, mają najwięcej. Samotni seniorzy szukają na meczach towarzystwa, z którym mogliby po prostu wymienić swoje opinie, porozmawiać i kibicować, dookreślając swoją tożsamość jako kibica sportowego.

Dzieci, to ta kategoria społeczna, która oczywiście na spotkania czarnego sportu przychodzi ze swoimi rodzicami i całą rodziną. Czasem kluby przeznaczają również darmowe bilety dla dzieci i młodzieży szkolnej. Wtedy, wybierają się na stadion w towarzystwie swoich rówieśników. Dzieci pojawiają się na meczach zachęcane przez swoich ojców, dziadków, wujostwo czy starsze rodzeństwo, rzadziej z powodów własnego zainteresowania tym sportem. Najmłodszy chętnie chodzi na mecze żużlowe dla maskotek, które są nieodłącznym ele-

¹⁸ Więcej: M. Gałęzewski, *Frekwencja na stadionach żużlowych: najwięcej kibiców w Gorzowie, szal w Lublinie trwa*, <https://m.sportowefakty.wp.pl/zuzel/826926/frekwencja-na-stadionach-zuzlowych-najwiecej-kibicow-w-gorzowie-szal-w-lublinie> [dostęp 13.05.2021].

¹⁹ Ja również jestem przykładem osoby, która została zabrana na pierwszy mecz żużlowy przez tatę, i od tego czasu interesuje się tym sportem już od 13 lat.

²⁰ Są to: Dorota Zmarzlik (pełni rolę menadżerki swojego syna) oraz Honorata Dudek.

mentem sportowych rozgrywek czarnego sportu. Dzieci nieco starsze mają również swoje „jeżdżące autorytety” wśród zawodników, którym wiernie kibicują i ubierają się w koszulki kibicowskie z ich nazwiskami czy pseudonimami. Młodzi kibice również przeżywają emocje, uwielbiają dźwięk i motocykle, jednak trzeba podkreślić, że najważniejszy dla nich będzie element, jakim jest maskotka, zawodnicy jako autorytet i motocykle, które na tym etapie życia zaciekawiają je wizualnie.

Każda z tych grup to oczywiście w ogólnym pojęciu kibice. Najwierniejsi kibice żużla chociaż w stopniu podstawowym powinni znać historię klubu, wywodzących się spod jego skrzydeł zawodników, zwłaszcza tych zasłużonych dla zespołu. Wszystkie wymienione przeze mnie kategorie społeczne mają jakiś powód, dla którego przychodzą na mecze żużlowe, i choć czasem te powody skrajnie się różnią, np. ze względu na inne spojrzenia wynikające z natury danej płci, to są i takie elementy, które są dla nich wspólne. Jest to m.in.: przeżywanie emocji, zapełnienie czasu wolnego, żywy kontakt z tym sportem poprzez możliwość wdychania zapachu metanolu, słuchania dźwięku motocyklu i kontakt z pozostałymi fanami.

Zawodnicy żużlowi

Obecnie chciałabym skierować swoją uwagę z kibiców na zawodników tego sportu. Są nimi przede wszystkim mężczyźni, którzy zdominowali ten sport, ale swoich sił próbują w nim również kobiety i dzieci. Ostatnia grupa, o której chciałabym wspomnieć, to tzw. „klany rodzinne”, które mają bogatą i długą historię na torach żużlowych w Polsce i na świecie.

Mężczyźni występujący na torze, podobnie jak po stronie kibiców, są najliczniejszą grupą. Speedway jest sportem zdominowanym przez mężczyzn. W polskiej Ekstralidze, nie mamy ani jednej kobiety. Podobnie jest w niższych ligach, za wyjątkiem zawodów młodzieżowych. Panowie dominują w tym sporcie, wygrywając takimi predyspozycjami, jak siła, budowa ciała, waleczność, brak emocjonalności, która mogłaby sprawić, że zawodnik np. po upadku się podda. Żużlowcy właśnie w taki sposób postrzegają ten sport i usilnie nie dopuszczają kobiet do walki ze sobą. Uważając, że nie jest to odpowiedni sport dla pań, a jeśli już zaczną w nim występować, to powinny mieć one ligę żeńską. W przeciwnym razie, uważa się, że jest to zbyt niebezpieczne dla ich życia i zdrowia, bo rywalizacja na torze pomiędzy mężczyznami potrafi być brutalna. Kiedy spojrzysz się na obraz żużlowca można zobaczyć w nim silnego, nie poddającego się herosa, który za swoje barwy i za swój klub jest w stanie oddać życie. Nie każdy też mężczyzna będzie się nadawał do tego sportu, jedynie ci, którzy posiadają do tego odpowiednie predyspozycje, zamiłowanie i odwagę.

Kobiety w sporcie żużlowym są kojarzone przede wszystkim z osobami podprowadzającymi, czyli paniami, które pomagają zawodnikom w odszukaniu ich miejsc. Są ubrane (zwykle skąpo) w kolory takie, jakie obowiązują w regulaminie co do kasków zawodników (czerwony, niebieski, żółty i biały). Warto odnotować, że taka praktyka ma podłoże seksistowskie – większość publiczności to mężczyźni, więc wystawia się kobiety na środek stadionu, by wymachiwały pomponami i parasolkami przed

widownią. Co więcej, co roku odbywają się konkursy „Miss Startu”²¹, polegające na głosowaniu przez Internet na najpiękniejsze podprowadzające w sezonie, oraz „Miss Speed-way”²², z okazji którego został wydany kalendarz z najurodzivszymi podprowadzającymi roku. Obecnie praktyka podprowadzania zawodników przez kobiety ma miejsce tylko w Polsce, w innych krajach są oni podprowadzani na pola startowe tylko przez kierownika startu.

Jeśli chodzi o zawodnictwo kobiet, to w Polsce panie w rywalizacji żużlowej pojawiły się późno. Pierwszą Polką, która w latach 90 XX wieku rozpoczęła swoje treningi była Sylwia Pszon. Dziesięć lat później, swoich sił na żużlu próbowała Kinga Wachowska²³. Przełomowym momentem dla kobiet chcących uprawiać ten sport był 2009 rok. Wówczas Dunka, Nanna Jørgensen, podpisała kontrakt z zespołem KM Ostrów Wielkopolski²⁴. Kolejną Polką, która spróbowała swoich sił na żużlu, była Klaudia Szmaj. W 2013 roku jako pierwsza Polka sięgnęła po licencję „ż”, a następnie podpisała kontrakt z Falubazem Zielona Góra. Niestety, mimo wielkich nadziei zawodnicze nie udało się zaliczyć jazdy w lidze. Klub oprócz medialnego show, wysyłał ją na różnego rodzaju eventy, nie traktując poważnie jej sportowych zmagani. Ostatecznie Klaudia Szmaj stosunkowo wcześniej zakończyła karierę. Po niej swoich sił w żużlu polskim spróbowały Weronika Burlaga, Monika Nietyksza, Wiktoria Garbowska, a w żużlu amatorskim również Maria Przybyłek.

W 2013 roku doszło do historycznych dwóch biegów kobiet: w meczu Polska – Mistrzowie Świata na stadionie w Lublinie, w którym udział wzięły trzy kobiety: Czeszka Michaela Krupickova, Dunka Nanna Jørgensen oraz Szwedka Chatrine Friman Brantvik²⁵. Udział w wydarzeniu miała wziąć również Polka Klaudia Szmaj, niestety kontuzja wykluczyła ją z tej możliwości.

Coraz ważniejszą grupą społeczną w sporcie żużlowym są młodzi adeptci, którzy są chętnie pozyskiwani przez kluby. Żużel mogą uprawiać dzieci od 10 roku życia, a w rozgrywkach ligowych występować można od 16 lat. Seniozem zawodnik staje się dopiero od 22 roku życia. Zainteresowanie klubów młodymi żużlowcami jest spowodowane tym, że przekłada się to na oszczędności w wynagrodzeniach w przyszłości. Jeśli klub wyszkoli swoich młodzieżowców, nie musi wypożyczać ich od innych drużyn.

²¹ Więcej: Przegląd Sportowy, *To one są zdobyczą każdego meczu żużlowego. Ruszył konkurs na miss startu*, <https://www.przegladSPORTOWY.pl/zuzel/pg-e-ekstraliga/zuzel-to-one-sa-ozdoba-kazdego-meczu-zuzlowego-ruszył-konkurs-miss-startu/djgxs16> [dostęp 13.05.2021].

²² Więcej: *Miss Speedway 2014 z Nice*, <https://www.nice.pl/aktualnosci-1,11301/miss-speedway-2014-z-nice> [dostęp 13.05.2021].

²³ Więcej: M. Kozanecki, *Żużel to nie tylko męski sport. Te kobiety odegrały dużą rolę w polskim speedwayu*, <https://sportowe.fakty.wp.pl/zuzel/742045/zuzel-to-nie-tylko-meski-sport-te-ko-biety-odegraly-duza-rola-w-polskim-speedwayu> [dostęp 13.05.2021].

²⁴ „KM Ostrów Wielkopolski” – nieistniejący już klub, rozwiązany w 2009 roku, dzisiaj w tej miejscowości istnieje zespół TŻ Ostrowia Ostrów Wielkopolski.

²⁵ Więcej: *SONAX sponsorem pierwszego w Polsce wyścigu żużlowego kobiet*, <http://www.parys.pl/sonax-sponsor-pierwszy-wyścigu-zuzlowy-kobiet> [dostęp 13.05.2021].

Interesującym zjawiskiem w żużlu są klany rodzinne, dzięki którym sport ten jest dyscypliną familijną i staje się wielopokoleniowy. Dzięki temu można mówić o dziedzictwie kulturowym – pozostawienie po sobie spuścizny dla przyszłych pokoleń, wymienianie się miejscami z jeżdżącego dziadka na wnuczka, albo ojca na syna itd. Takich klanów rodzinnych w Polsce mamy bardzo wiele. W bliskim mi Gnieźnie są to m.in. klany Fajferów, Górnalskich i Jabłońskich, a poza Gniezmem – klan rodziny Rempałów, bracia Gollobowie, Pawliccy, Zmarzlik, wnuczki i dziadek Worynowie. Budują polski żużel i dzięki nim możemy mówić o tradycji, jaka się tworzy, gdyż każde z tych pokoleń dokłada cenną cegiełkę do historii żużla i stanowi wzór dla następców.

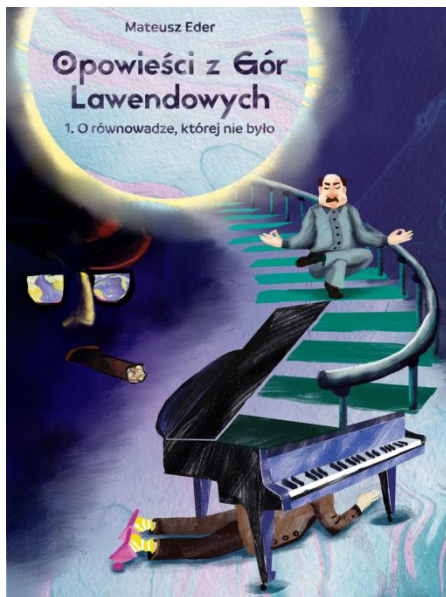
Paulina Michalska – studentka II roku studiów magisterskich na kierunku komunikacji europejskiej w Instytucie Kultury Europejskiej UAM

ROZDZIAŁ 1

Mateusz Eder

OPOWIEŚCI Z GÓR LEWANDOWYCH

(fragment¹)



PROLOG

Haust powietrza, powtórzyć, haust powietrza, zanuram się.

Nic nie jest powolne, chociaż wszystko jest snem.
Grawitacja nie wciąga, oporów brak na horyzoncie.
Zapalam się.

Zapalam się i jest mi dobrze.

Od dawna nie było wokół mnie cicho i zaczynam dostrzegać absurd tych sytuacji.

Nadymam się, wypuszczam dźwięk. Odwracasz wzrok. Nie patrzysz.

Nie było Ciebie tutaj od czterech długich tygodni. Co miałem powiedzieć? Nie zaprzecę odzyskanej wolności.

Chciałbyś widzieć mnie w przebraniu błazna, okrutnika albo skrzata. Ale zaczyna docierać do Ciebie z wolna cała gorzka prawda. Zamknięty pewien etap, wkrótce zaczniesz mówić prozą. Zamknięty pewien etap stanie się od jutra nocą. I nie wrócisz już do niego, i odejdzie do innych ludzi. Zostawi Cię. Zostawi nagiego w tej studni.

Ostatni etap. Odcięcie. On wkrótce się obudzi.
I zapomni.

- Proszę Państwa, chciałem przedstawić wydarzenia w sposób możliwie rzetelny. Zdaję sobie sprawę ze wszystkich konsekwencji wypowiedzianych na tej sali słów. Teraz byłbym rad przyjrzeć się chłopcu jeszcze raz. I wysłuchać tego, co ma nam do powiedzenia.

Wysoki mężczyzna w modnym garniturze i wzorowo zawiązanym czerwonym krawacie podniósł się gwałtownie, a jego policzki upodobniły się do założonego krawata.

Zgłaszam sprzeciw! Mówiłem już, że mój klient nie będzie się odzywał. Jest w szoku, a portal...

Pomruki niezadowolenia przetoczyły się po sali. Ktoś chrząknął, aby stłumić rozmowę obok siebie.

... a portal zamyka się za trzy dni. To wystarczająco dużo czasu, żeby naprawić niedopatrzenia, powstałe w wyniku działania służb, i doprowadzić do obniżenia napięcia społecznych. Stanie się to jednak dopiero wtedy, gdy mój klient otworzy się przed nami i nam zaufa. Obecnie wykorzystuje się go wyłącznie w celach...

Chrząknięcia przetoczyły się po sali z podwójną siłą, a sędzia – dotychczas nieruchomy – podniósł się gwałtownie ze swojego miejsca.

Panie Veinstorm! Proszę się liczyć ze słowami! Wszyscy jesteśmy świadkami sytuacji nowej, wymagającej szczególnej ostrożności. Wszyscy też znamy pańskie poglądy. To nie czas na Pana rewoltę i osobiście przytyki. Rozumiemy się?

Cisza. Ktoś przełknął kawałek jabłka. Po chwili udał, że jest niesmaczne i że nie patrzy na niego tuzin wyćwiczonych w zde gustowaniu spojrzeń.

To na dzisiaj tyle. Proszę o przetransportowanie chłopca do celi. Tam będzie miał czas, żeby przemyśleć swój szok, poddać się i zacząć współpracować. Proszę to zapisać. Wyświetlimy materiał dziś wieczorem.

Polecenie skierowane było do skryby, przysypiającego za pulpitem. Skrybie cały proces wydawał się niezwykle nudny. Wolał szybkie wydawanie wyroków. Nie przejmował się na pewno psychologicznym brakiem umiejętności sędziego, jego obstawa telewizyjna też nie robiła na skrybie wrażenia. Do pewnych rzeczy można przywyknąć. Ale była jedna rzecz, która dodawała mu sił – adrenalina związana z wydawaniem wyroków. Połączenie jęków, szlochów i krzyków przyszłego więźnia z precyzyjnym, ale szybkim zapisywaniem sprawozdania. To nie było zajęcie dla idiotów. Tutaj liczyła się lekka, ale pewna ręka, umiejętność maksymalnej koncentracji oraz nadania artystycznego wyrazu wyrokowi podczas przenoszenia go na papier. Wyroki były publikowane każdego wieczora w Sekcji Dziennikarstwa Śledczego i każdy mógł je pobrać za okazaniem Karty Stałego Klienta. To oznaczało, że cały kraj, a nawet – niech tam, cały świat! – mógł je przeczytać. No ale przecież nie było to zajęcie dla idiotów.

Skryba podrapał się za uchem, po czym zaczął pisać:

BULWERSUJĄCE ustalenia. Okazało się, że CHŁOPIEC, oskarżony w związku z przedostaniem się na teren Gór Lawendowych, nie POROZUMIEWA SIĘ z władzami, mimo

¹ Zamieszczony fragment to pierwszy rozdział powieści Mateusza Edera pt. *Opowieści z Gór Lawendowych*.

wyraźnej próby nawiązania kontaktu przez inspektora Surówkę oraz Newmana, przeprowadzonej w zgodzie z postanowieniami Dziennika Rozporządzeń Kryzysowych oraz Sytuacji Niewytłumaczalnego, ale Wyczuwalnego Przez Wszystkich Zagrożenia z dnia 29 lipca 1996 r.

Dziękujemy Policji Gór Lawendowych za szybką reakcję, profesjonalizm oraz empatię wobec zwiedzających, którzy zostali uchronieni przed kontaktem wzrokowym z CZŁOWIEKIEM. Ów OSOBNIK został przeniesiony do Więzienia Naczelnego Gór Lawendowych, gdzie będzie miał czas, aby przemyśleć swój szok, poddać się i zacząć współpracować. Pragniemy podkreślić, że proces odbył się z poszanowaniem szeroko przemyślanych procedur i nikomu nic nie zagraża. Adwokat CHŁOPCA przyznaje: „To zbój i niebezpieczna jednostka, ale pragnę podziękować Sądowi Generalnemu Gór Lawendowych, że to mi powierzono tę sprawę. Zmyślę CZŁOWIEKA, wykorzystam jego ZAUFANIE i dowiem się, o co w tym wszystkim chodzi”.

Skryba popatrzył z zadowoleniem na swoje dzieło. Dotychczas zawijasy wychodziły mu tylko przy małych literkach, teraz jednak pogrubione hasła również nabrały swoistego charakteru. Wystarczyło stworzyć obwódkę wokół wyrazów, a następnie nałożyć na nią kółka. Na koniec można wszystko pokolorować mieszanką pomarańczowego i zielonego. Skryba nie umiał tego jeszcze uzasadnić, ale był przekonany, że taka kombinacja będzie wyglądać wyjątkowo pięknie.

- Halo? Halo, to... to ja. Ma-martwiłaś się?

Czy się martwiłam? Siedzę tutaj od pięciu godzin, czekając, aż wydasz ten głupi wyrok. Myślisz, że tu jest przyjemnie? A może wydaje ci się, że zostały jakieś ciastka?

Przepraszam, kochanie. Już zamknęliśmy posiedzenie. Wydałem wyrok. Umieściliśmy chłopca w odosobnieniu...

Nie męcz mnie tą krętą gadką, Eustachy! Przyjeżdżaj i pomóż. Mamusia nie może się odnaleźć w spiżarni.

Słuchawka trzasnęła, aż Eustachy Wiggins podskoczył. Myślał, żeby samemu udać się do więzienia i wyciągnąć od niego jakieś informacje, które mogłyby się znaleźć w wieczornym wydaniu dziennika. Wyglądało jednak na to, że atmosfera była gorąca nie tylko na sali sądowej. Do pani Wiggins przyjechała w odwiedziny jej mama. Jutro miał dołączyć teść.

Eustachy podrapał się po prawym ramieniu, na którym dostrzec można było bliznę. Była to straszna blizna, taka, jaka zostaje z kimś, kto przeżył atak istoty z nożem kuchennym, uciekł pośród mroków nocy, słysząc za sobą odgłos kosiarki, zderzył się z pojawiającym znie-nacka samochodem, a następnie całą noc pił whisky i grał w szachy z kierowcą samochodu, aby udowodnić, ile jest wart. Opisywanie traumy psychicznej powstałej podczas takiej nocy byłoby już znaczącym nietaktem i zwyczajnym marnotrawieniem Waszego czasu.

„Trudno, wyślę do niego kogoś ze strażników” – pomyślał Eustachy, po czym podrapał się po raz drugi, tym razem nieco gwałtowniej.

W kabinie daleko, daleko od więzienia pewien człowiek zapalił cygaro. Dym unosił się powoli, zasnuwając pomieszczenie mgłą, przez którą niemożliwe stawało się odczytanie jakichkolwiek informacji ze znajdujących się naokoło ekranów. Kąciki ust postaci z cygarem uniosły się.

Sytuacja jeszcze nigdy nie wydawała się bardziej przyjąca.

Sytuacja jeszcze nigdy nie wydawała się bardziej dołująca.

Przydzielono go do najgorszej części więzienia. Zamieszanie, tłok, chaos, zgiełk, ujmą, wtórność, pasywna agresja – te słowa wyświetlały się z zawrotną prędkością w umyśle Morrisa, gdy przebrany w strażnicze łachmany przechadzał się po piętrze nr 5. Dzisiaj zaczynały się święta, ale umysł Morrisa – świadomie lub nie – odmawiał przyjęcia tego faktu do wiadomości.

Czy naprawdę sesje medytacji dla strażników nie działały na tyle skutecznie, jak to obiecywano na początku kursu? Morris dobrze pamiętał swojego mistrza. Trudno zapomnieć, gdy ktoś, kto ma być twoim nauczycielem odprężania się, w pierwszej chwili zostanie przez ciebie pomylony z woźnym. Cała rzecz wyjaśniła się bardzo szybko – wtedy, gdy Morris wraz z pozostałymi kandydatami na strażników dostali do posprzątania schowek mistrza, zawierający jego liczne dyplomy, pudełka po zużytych kadzidłach, wieloletnie dywany, pomnik sowy oraz inne rzeczy, które mózg stopniowo odrzucał, w miarę mierzenia się z nowo powstałą reakcją alergiczną. Morris doskonale pamiętał śmiech mistrza: „Ha, ha, ha. Moja banda Czerwone Nosy już gotowa? Moje Czerwone Nosy bardzo zmęczone? Teraz kładziemy się na dywanach. Aktywniej, Morris! Aktywniej! Jesteś czaplą!”.

Z zamyślenia wyrwało go szturchnięcie. To Norris, opiekujący się piętrem nr 2, szedł do windy.

Nie przysypiaj! Jak Ci się dzisiaj powiedzie, to szef może nawet zabierze Cię z tej rudery dla normalnych inaczej. Choćby na trzecie piętro...

To bardzo miłe, co mówisz, ale trójka jest obsadzona. Przywieźli kogoś tydzień temu.

Ajajajajaj. A ty jak zwykle – pesymista. Trzeba czasem wstać prawą nogą, kolego!

Norris poszedł dalej, zostawiając skonsternowanego Morrisa samego.

„Trzeba czasem wstać prawą nogą, Czerwony Nosie, hi-hi-hu-hu-he-he! Śmieie-he-he-eech! Teraz widzisz? Od razu nam weselej! No, a Ty co? Która czapla tak wygląda?” – zwykł mawiać do niego mistrz podczas treningów, po czym machał przed nosem Morrisa dwustuletnim dywanem.

Przypadek? Nawet jeśli nie, Morris nie miał czasu się nad tym teraz zastanawiać. Za dużo razy już słyszał, że jest paranoikiem. Wiecznie spięty. Wycofany. Ale jak masz nie być wycofany, gdy ktoś obiecuje Ci spokój, a potem godzinami macha przed nosem starym dywanem? Jak nie być spiętym w świetle, w którym Twoje nazwisko strażnicze musi się rymować z każdym innym nazwiskiem strażniczym?

„A żeby Ci się winda zacięła, Norris” – pomyślał. Nie miał nigdy szczególnego talentu do miotania przekleństw i obelg.

Tym dziwniejsze było to, co stało się w ciągu następujących dwóch minut.

Winda stanęła zaraz po tym, jak ruszyła. Norris nie zdążył się dobrze rozeznac w sytuacji. Ze względu na nawalającą górną świetlówkę wiedział tylko, że jedzie z kimś o potężnych gabarytach. Ten ktoś przyciskał Norrisa do ściany, nic sobie z tego nie robiąc.

Halo, kolego! Może trochę w bok? Tutaj inni wchodzą, każdy chce oddychać...

Światło na chwilę rozblęsnęło w windzie, jednak to, co ukazało się oczom Norrisa, wskazywało raczej na chwilowe niedotlenienie. Zobaczył mianowicie wysokiego mężczyznę w loczkach, przyciskającego do piersi olbrzymi kontrabas. Tuż obok niego mignęła Norrisowi twarz karzelka, trzymającego akordeon i patrzącego przed siebie z zawadiackim rozbawieniem.

Kolego, nie wiem, z kim mam wątpliwą przyjem-ność jechać, ale zaczynam mieć przez Ciebie halucynacje. Mógłbyś się nieco przesunąć?

Z gardła postaci trzymającej kontrabas wydobył się zaskoczony, tubalny śmiech. Zawtórował mu wysoki, piskliwy chichot karzelka.

Bernie? To chyba o Ciebie chodzi.

Spadaj, wielkoludzie.

Norris przysłuchiwał się rozmowie z rosnącym obrzydzeniem. Tych dwóch kpiło sobie z niego. Gdyby nie instrumenty, byłby gotów przysiąc, że muszą być więźniami. Skoro jednak mieli swoje instrumenty i nie byli więźniami, to kim, do licha?! I skąd, u diabła, był ten dziwny akcent?

Przepraszam, panowie. Może źle zacząłem. Zanim dojedziemy, chciałbym wyrazić się jasno. Zostałem przyciśnięty do tej ściany przez kolegę pana... to zna-czy przez pana... i ... e... co panowie tutaj właściwie robią?

Naprawiamy ścianę. A aktualnie utknęliśmy w windzie – zabrzmiał piskliwy głos należący do tego, który został nazwany Bernieem.

Ha, dobre. Naprawdę dobre. Którą to ścianę panowie naprawiają? I co znaczą te instrumenty?

W tej chwili niespodziewanie wtrącił się wielkolud, jednak nie wyglądając na skrzeszonego. Wręcz przeciwnie.

Panie, do diabła! To nasza wina, że ta cholerna winda się zacięła, he? Złapałim dodatkową fuchę, żeby nie żebrać po klubach jak te nędzne...

Psy – podrzucił Bernie.

... psy – podchwycił bez specjalnego przekonania wielkolud. – Psy to akurat nie najszcześliwsze porównanie, Bernie. Bardzo miłe zwierzątka.

Zgoda, wymyślę coś lepszego. Na następny raz, gdy zatrzęsniemy się w windzie z tym tutaj.

Norris nadął się, jednak uznał, że te dwie nierozgarnięte przybłędy nie zasługują dzisiaj na jego gniew. Ani jednej kąśliwej uwagi. Jeśli ktoś zarządza całym piętrem kryminalistów, to nie może sobie pozwolić, żeby byle co wyprowadziło go z równowagi. Tym bardziej, że mogłoby się to później rozejść po całym więzieniu, a wtedy straciłby wypracowany w takich trudach szacunek.

Tak całkiem na marginesie, panie zamyślony. Ja jestem Bernie. Ten tutaj to Zack. A ty to...?

Norris.

O, bardzo oryginalnie. Zawsze tutaj tak nawala światło?

To przejściowe. Więzienie działa najsprawniej w całym mieście.

Najsprawniej w całym mieście! Zack, słuchaj i ucz się. Jeśli stracimy tę fuchę, możemy się wyszkolić na akwizytorów. Właśnie znalazłem nam nauczyciela.

Dosyć, Bernie. Przepraszam Pana za mój wybuch i za kolegę też. Lubi sobie pożartować w stresujących sytuacjach. Karły tak mają. Spróbuję przesunąć mój instrument, póki winda stoi.

Norris z lekkim niedowierzaniem przyjął kurtuazyjny ton typu z kontrabasem. A temu co? Zwymyślał go, potem swojemu kumpłowi dał zrobić dokładnie to samo, a teraz przeprasza i wyzywa tego Berniego od karłów? Co za popaprańcy, ale on o nich napisze raport! Ale on im jeszcze pokaże!

Proszę się mną nie kłopotać. Przejściowe emocje, przejściowa sprawa. Zaraz na pewno pojedziemy. NASZE więzienie jest przygotowane na takie wypadki, działamy bez zarzutu – powiedziały usta Norrisa w chwili, gdy wyobraźnia zajmowała się pisaniem wstępu do raportu.

W tym samym momencie winda podskoczyła, światła rozblęsnęły, a drzwi otworzyły się. Piętro nr 2 ujrzało najpierw swojego naczelnika, przyciśniętego do ściany windy przez kontrabasistę, a potem Karła, wydobywającego rewolwer ukryty za miechem akordeonu.

Dzień dobry, mili Państwo. Mamy okazję się teraz przedstawić. To jest Zack, ja jestem Bernie. Wykorzystaliśmy fakt, że osadzono Was w prawdopodobnie najbardziej spartaczonym więzieniu, jakie kiedykolwiek widzieliśmy. Mam tu na myśli zabezpieczenia. Ale ja dużo Wam mówię. Chyba nie zamierzacie tego kiedyś wykorzystać? Zack, przechodzimy do konkretów.

Morris ćwiczył pozycję międzygatunkowego przebaczenia, gdy to dotarło do jego uszu. Dwa razy w życiu słyszał zacinającą się więzienną windę. Dźwięk przypominał mu przemieszanie wysokich tonów wydawanych przez noworodka z powolnym jeżdżeniem widelcem po talerzu w pomieszczeniu, gdzie ktoś włączył w tle muzykę i podkreślił basowe dźwięki. Tak mniej więcej. Jak z taką wrażliwością słuchową mógł ćwiczyć jogę? Wszyscy inni mówili: „znów rzezi”, „o!”, albo w najlepszym wypadku „czy coś tu przed chwilą nie zaszumiło?”. Morris nie umiał tego wytłumaczyć. Po prostu nie umiał.

Teraz jednak dźwięk zepsucia wyzwolił w nim nowe, stłamszone wcześniej ja. Sadystycznie usatysfakcjonowane. Międzygatunkowe przebaczenie mogło poczekać. Morris zdążył zobaczyć, kto był zatrzęsnięty z Norrisem w windzie (albo na odwrót). To nie mogła być przyjemna przejażdżka. Jeszcze ciekawsze było coś, co doszło do jego uszu. Strzępki rozmowy. Jakież żarty i podniesiony głos strażnika. A potem cisza. Poruszenie windy. Tak, naprawdę – gdy winda ruszała, wydawała przejmujący dźwięk, przypominający Morrisowi śpiewaczkę operową wykonującą swojemu dziecku początek kołysanki. Psycholog twierdził, że wszystkie skojarzenia łączące dziecko z windą nie były u Morrisa przypadkowe. Nie każdy przecież przychodzi na świat w tak oryginalnym miejscu.

Po przejmującym dźwięku zadźwięczała ciężka cisza. Morris słyszał pojedyncze kroki, jakiś wysoki głos, perorujący jakby z satysfakcją. To był któryś z tych dwóch,

którzy jechali windą z Norrisem. Poczuł, jak w jego głowie rozbrzmiewają skrzypce. Nie wiedział jednak, czy to sen, czy jawa.

Nic nie wiedział, bo tak zwykle mają się sprawy u kogoś, kto znajdzie się zbyt blisko miejsca wybuchu.

Czego?

Pa-pa-panie Wi-g-g-gg-ins...czy oglą-oglą-ogląda Pan wiadomości?

Nie, co się stało? Tylko szybko, Norris. Kupuję właśnie prezenty na Święta.

My też mamy dla Pana prezent. Eustachy Wiggins, prawda? Proszę włączyć telewizor i zobaczyć, co właśnie pokazuje pański dziennik – odezwał się w słuchawce nowy, tubalny głos. Eustachy Wiggins nie znał go i to – w połączeniu z jękaniem się zawsze nadmiernie pewnego siebie bufona Norrisa – stanowiło dostateczny powód, żeby zacząć odczuwać niepokój.

Eustachy nie musiał włączać telewizora. Chociaż nie było go w domu, to przecież centrum sklepów Zuap-Okazyę-Jeśly-Potrafysz, w którym się znajdował, na bieżąco pokazywało swoim klientom przekaz z paru różnych kanałów. A teraz akurat zatrzymało się na jednym.

Eustachy podniósł wzrok i przez następne pół minuty obserwował, jak jego pracownik – Norris, strażnik drugiego piętra – siedzi zamknięty w więziennej celi, trzymając dwie kartki ze starannie wykaligrafowanymi literami:

Przejmujemy Waszego najświeższego więźnia. To nie jest zwykłe porwanie. Wplątaliście się w coś, czego jeszcze nie rozumiecie. Ale będziecie musieli to zrozumieć. I chcieć z nami współpracować. Zapewniamy.

Z życzeniami udanej komitywy

Bernie & Zack

PS Wkrótce więcej informacji.

Eustachy wyciągnął chustkę, przetarł nią czoło, po czym bardzo chciał wrócić do rozmowy na spokojnie, zatem jego usta zaczęły wywrzaskiwać kłębiące się myśli do słuchawki:

Czego chcecie?! Co to za tajemnica?! Co tu się w ogóle teraz dzieje?!

Like we said. Wkrótce więcej informacji. Ciao, panie Wiggins.

Sygnal zamilkł, podobnie jak większość klientów Zuap-Okazyę-Jeśly-Potrafysz, patrzących wyczekująco na Eustachego Wigginsa. Nie był on tutaj postacią anonimową. A nawet gdyby był – to, co usłyszał właśnie w słuchawce, zostało równoległe wyemitowane w jego własnym dzienniku. Trudno było nie połączyć jego krzyków z wydarzeniami na ekranie w spójną całość. Teraz do niego należał następny ruch.

Mateusz Eder – student III roku studiów licencjackich na kierunku projektowanie kultury w Instytucie Kultury Europejskiej UAM